Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 5 stycznia 1926. | Nr. 2

Urzędnicy a Rząd.

Dokąd Rząd zmierza, nie wiemy. Wszystko trzymane w mgle tajemniczości. Przy zielonych stolikach zapadają różne uchwały, które jednem pociągnięciem pióra, skreślają wszelkie prawa nabyte, wszelkie ustawy, nieraz całą przyszłość i życie urzędnika i rodzin. —

W myśl ustawy o służbie cywilnej z rok 1922, urzędnik najpóźniej do 5 ciu lat musi otrzymać stabilizację. Dalsze ustawy. gwarantowały stabilizację do 1. 4. 1924 potem do 31. 12. 1924 potem do 31. 12. 1915, aż wreszcie obecnie znowu przedłużono ten termin do 1. 1. 1927. Lecz to nie jest ostateczna data i nie mają się co łudzić urzędnicy, że z tym dniem kończy się to ich prowizorjum, że z tym dniem naprawdę będą urzędnikami państwowymi, nie zależnymi od wpływów jednostek, czy humorów przełożonych. Słuchy chodzą, że Rząd wcale nie zamierza stabilizować urzędników. Jedynie przy władzach centralnych urzędników na kierowniczych stanowiskach czeka to dobrodziejstwo, co do innych mają czas, bo Rząd chce mieć wolną rękę.

Stan taki jednak jest niepożądany ani dla urzędnika, ani dla Państwa, i dziwić się trzeba, że wśród tylu światłych ludzi tam u góry, niema nikogo, by otworzyć oczy na niebezpieczeństwa takiego prowizorjum.

Każdy przyznać musi, że urzędnik, który jest pewny swego jutra, napewno będzie śmiało spełniał swe obowiązki, niebaczny na wpływy uboczne, już to polityczne czy osobiste. Tymczasem urzędnik prowizoryczny, zawsze przy swej czynności urzędowej będzie pamiętał, że jest zależnym i będzie mimowoli spełniał swe obowiązki z chęcią przypodobania się temu czy owemu wpływowemu dygnitarzowi, czy posłowi, wreszcie politykowi. — Taki urzędnik niepewny jutra, nie jest wstanie z pewnością siebie wykonać nieraz nakazów władz sumiennie, gdyż będzie wiecznie strachem przejęty, a co będzie jutro, a co będzie jak to przyjaciel pana Ministra, czy Wojewody i tym podobni, mogą mnie zwolnić. W ten sposób wytwarza się protekcjonizm, szkodliwy dla Państwa stwarza się typ urzędników pochlebców, denuncjantów i szpiegów.

Czy jest to stan normalny i zdrowy? A teraz druga strona medalu. Czy z chwilą stabilizacji urzędnika, Rząd pozbawiony jest broni przeciw złym i nieuczciwym urzędnikom? Przecież ma te same prawa do dyspozycji, co i teraz. Przecież i teraz nie będzie Rząd zwalniał urzędników porządnych, a zatrzyma łajdaków. Zostaje zawsze Rządowi otwarta droga dochodzeń dyscyplinarnych, zwolnienie na podstawie wyroku. Ta droga jest pewniejsza i uczciwsza. Bo ileż to może najdzielniejszych urzędników usunąć niełaska przełożonego, gdy tymczasem w rozprawie dyscyplinarnej dana jest możność obrony i odparcia niesłusznych zarzutów.

Stan ten już dzisiaj fatalnie odbija się na ogólnej machinie państwowej. Już dzisiaj narybek urzędniczy to ziarno pośledne, to albo niedołężni życiowo lub karjerowicze, bo ludzie pracy, ludzie, którzy umieją stawić czoła fali życiowej, nieskuszą się do prowizorycznej klamki rządowej.

Dziś już widzimy szalony brak sędziów zawodowych, mimo iż palestra rok rocznie, wydaje pokaźny zastęp pracowników. — Ci, którzy pozostali lub wstępują do sądów, stękają pod ciężarem nawału pracy. Suszą swe głowy przy pracy nieraz o głodzie i w chłodzie. A tymczasem stosy spraw nie załatwionych, rosną i rosną, a ludność czeka zmiłowania, by wreszcie sąd załatwił ich sprawę, nieraz rok cały.

Są to wszystko skutki prowizorjum, niepewności i ciągłych zmian ustaw, które raz dają, drugi raz zabierają nadane prawa. Te ciągłe zmiany ustaw na niekorzyść rzesz urzędniczych, to łamanie świętych i prawnych zasad prawa i wszystkich kodeksów począwszy od rzymskiego.

Czyż można mówić o praworządności i pewności, gdy każdej chwili ustawą bez twej woli zabierą ci to, coś już prawnie nabył. Nie, to jest tylko sankcjonowanie bezprawia na całych rzeszach ludności nie mającej żadnej broni przeciw takiemu postępowaniu.

Prawda, są posłowie! są nasi zastępcy tam u góry, ci winni nas bronić? Lecz nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje, ani ich to swędzi, ani boli. Od czasu do czasu dla zasady zrobią mały hałasik w sprawie urzędniczej, lecz prędko przychodzą do porządku dziennego, gdyż żaden z nich ani się nie zastanowił, ani nie zaznajomił z tą wiecznie ropiącą sprawą. A zresztą to nawet lepiej, łatwiej jest wyrabiać protekcję, być wielmożnym nie dla jednego; a ilu by to się przestało kłaniać takim panom posłom z Koziej Wólki, to i lepiej niech tak zostanie jak jest, będą się więcej bali.

Większość posłów sejmowych jakoś bardzo dbała o własną kieszeń.

Łatwiej innym ujmować z poborów niż sobie.

Prezes Związku Ludowo-Narodowego wystosował do p. marszałka sejmu, Rataja, list treści następującej: „Panie marszałku! Wobec tego, że dotychczas sprawa potrąceń diet poselskich nie została w konwencie senjorów załatwiona, mam zaszczyt imieniem Związku Ludowo-Narodowego zaproponować, aby od kwot, wypłaconych w grudniu r. ub. posłom począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r. potrącono 10 proc. Sądzę, że na taką normę potrąceń zgodzą się wszystkie kluby sejmowe oraz kluby senackie. Z wysokiem poważaniem (—) Stanisław Głąbiński, poseł na sejm, prezes Związku Ludowo-Narodowego“.

Kluby sejmowe odrzuciły projekt Związku Ludowo-Narodowego, ażeby ze względów oszczędnościowych potrącać posłom z diet 10 proc. począwszy od 1 stycznia 1926 roku. Wobec tego potrącenia wynosić będą tylko 6 proc.

O podwyższenie kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich.

Warszawa, 28. 12. Projekt ustawy, uchwalony dziś przez Radę ministrów i złożony na popołudniowem posiedzeniu Sejmu do laski marszałkowskiej dotyczy uprawnienia Rady ministrów do podwyższenia kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich.

Artykuł pierwszy projektu mówi: „Rada ministrów jest władna — zależnie od stosunków gospodarczych — podwyższać na ściśle oznaczone okresy, kary za zwłokę, pobierane na zasadzie ustawy z 30 lipca 1924 r. (Dz. Ust. 73 poz. 721) od zaległości w poszczególnych podatkach bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego“.

Podatki i duchowieństwo.

Komitet Biskupów zwrócił się do Ministerstwa skarbu z wnioskiem, o wydanie władzom skarbowym zarządzeń, aby przy określeniu dla celów wymiaru podatku dochodowego, dochodów osób duchownych z czynności duszpasterskich, zwracały się o odpowiednie dane do kurji biskupich.

W związku z powyższem ministerstwo skarbu zaś zarządziło, aby w wypadkach, gdy władze skarbowe będą miały wątpliwości, co do wysokości zeznanego przez osobę duchowną dochodu z czynności duszpasterskich, winny zaniechać zbierania odnośnych danych, przez przesłuchiwanie rzeczoznawców, z pośród osób stanu cywilnego, a natomiast zwracać się o te dane, z powołaniem się na artykuł 56 ustawy o państwowym podatku dochodowym, do właściwej kurji djecezjalnej.

Ponieważ wedle zapewnienia zwierzchnej władzy duchownej, kurje djecezjalne będą przeprowadzały corocznie w swych okręgach, dla użytku władz skarbowych, szczegółowe badania co do wysokości dochodów osób duchownych z czynności duszpasterskich, dlatego należy dane, udzielone przez kurje djecezjalne, traktować, jako mienarodajny materjał dowodowy, dla wymiaru podatku, o ile życiowo odpowiadać one będą miejscowym stosunkom i zostaną wysłane w wyznaczonych terminach.

Ustalenie dochodu osób duchownych z gruntów, kapitałów pieniężnych i innych źródeł poza duszpasterstwem, należy uskuteczniać na ogólnych zasadach. O ile chodzi o szacowanie dochodów z gruntów, należy stosować się ściśle do wskazówek okólników Ministerstwa skarbu w sprawie norm orjentacyjnych dla szacowania dochodowości z nieruchomości gruntowych.

Powyższe zostało podane do wiadomości wszystkich urzędów skarbowych i wszystkich izb skarbowych.

Rosja nie będzie mieszać się do sprawy wileńskiej.

Berlin, 29. 12. „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, że Cziczerin przyjął podczas swego pobytu w Kownie przedstawicieli prasy i w oświadczeniu swojem podkreślił konieczność istnienia Litwy ze względu na równowagę europejską. Zapytany w sprawie wileńskiej, Cziczerin oświadczył, że Rosja do tej sprawy się nie miesza. Co do utworzenia związku państw bałtyckich Cziczerin oświadczył, że związek taki może jedynie wówczas liczyć na sympatję Rosji, jeżeliby zmierzał do pokojowego rozwoju ekonomicznego i politycznego państw bałtyckich.

W noc wigilijną chcieli komuniści dokonać zamachu stanu na Łotwie, lecz udaremniono przewrót!

Wilno, 29. 12. Z Rygi donoszą: „Słowo“ ryskie ogłasza sensacyjne dane o wykryciu w Rydze komunistycznego zamachu stanu, który miał nastąpić w nocy z 24 na 25-go grudnia, na wzór zamachu stanu w Estonji dnia 1 go grudnia 1924 r.

Jak widać z ogłoszonego rozkazu komendanta armji łotewskiej nr. 53 z dnia 21-go grudnia, organizacje komunistyczne w wojsku, korzystając z licznych urlopów w okresie świąt Bożego Narodzenia, oraz zabaw powigilijnych, postanowiły wywołać przewrót, opanować arsenały, pałac prezydenta i rozbroić nieliczne warty.

Komuniści wojskowi mieli za zadanie zatrzymać na zabawie odpowiedzialnych oficerów i starać się, aby byli nietrzeźwi.

Plan ten spełzł na niczem dzięki przeniknięciu na zebrania spiskowców wywiadowcy policji politycznej.

W chwili obecnej większość członków tajnej organizacji została aresztowana, część jej zdołała uciec na prowincję, gdzie jest tropiona przez władze bezpieczeństwa.

W Moskwie dokonano pogromu żydów.

Moskwa. Przed kilku dniami na placu Łubianka w śródmieściu Moskwy, doszło do prawdziwego pogromu żydowskiego. Tysięczny tłum rzucił się wśród antysemickich okrzyków na sklepy kupców żydowskich, zdemolował je i powykradał towary.

Policja nie mogła z początku dać sobie rady z tłumem, dopiero po jakimś czasie zdołała przywrócić porządek. Trzydzieści osób raniono lżej lub ciężej. Wiele osób aresztowano.

Papież zamierza zwołać w r. 1928 powszechny sobór kościelny.

Rzymski dziennik „Tribuna" omawiający kwestję rzymską donosi, że papież zamierza w roku 1928 zwołać do Watykanu sobór ekumeniczny, którego prace uległy przerwie w roku 1870, w chwili zdobycia Rzymu.

Gdyby doszło do zwołania tego soboru, to do Rzymu przybyłoby dwa tysiące biskupów w towarzystwie swych sekretarzy i odpowiedniej asysty, czyli że w Rzymie zgromadziłoby się na konsylium około 5.000 duchownych z całego świata.

Papież zamierza poddać rozpatrzeniu tego soboru dwie kwestje, domagające się już oddawna rozwiązanie, a mianowicie: sprawę połączenia kościołów dyssydenckich z Rzymem, oraz głośną kwestję rzymską, będącą w zawieszeniu od roku 1870, którą rząd włoski, a głównie Mussolini, pragnąłby widzieć zlikwidowaną.

Włochy podobno mają zostać cesarstwem i w razie wojny Turcji z Anglją uderzyć na Turcję.

A może to tylko podsuwanie Włochom takich pomysłów ze strony Anglji.

Londyn. „Times" donoszą z Medjolanu w związku ze spotkaniem Mussoliniego z Chamberlainem w Rapallo, że dyktator faszystowski nosi się z zamiarem obwołania Włoch cesarstwem i dąży do ekspanzji włoskiej na wschód. Spotkanie nastąpiło w tym celu, aby uzyskać poparcie Anglji dla planów Mussoliniego.

Pozatem w kołach dyplomatycznych londyńskich twierdzą, że przedmiotem rozmów w Rapallo był traktat turecko-sowiecki, a w łączności z tem kooperacja włosko-angielska w razie wojny z Turcją.

Podobno i Grecja miałaby w razie wypowiedzenia wojny ze strony Turcji Anglikom uderzyć na Turcję.

Podpada, że te wszystkie wiadomości podają gazety angielskie. Dowodzi to chyba, że Anglikom bardzo na tem zależy, by tak było, by w razie wojny z Turcją znowu inne narody dla interesów Anglji krew przelewali.

Rokowania Francuzów z Druzami zerwane.

Jerozolima, 29. 12. Pomiędzy delegacją Druzów, która rokowała pod przewodnictwem Emira Arslana, a komisarzem francuskim de Jouvenelem nie doszło do porozumienia.

Po odjeździe delegacji Druzów powstańcy natychmiast wznowili kroki nieprzyjacielskie, przyczem Hasbeja została ponownie obsadzona przez powstańców, a tamtejszy garnizon osaczony w cytadeli.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 4 stycznia, 1926 r.

Kalendarzyk. 4 stycznia, Poniedziałek, Benedykt, m.
5 stycznia, Wtorek, Telesfor, pp. m.
Wschód słońca g. 8 — 13 m. Zach. słońca g. 15 — 58 m
Wschód księżyca g. 21 — 41 m. Zach. księżyca g. 11 — 20 m

Z miasta i powiatu.

Stary Rok

ustąpił Nowemu swej władzy po wielkiem szamotaniu się i łomocie, rzęsistem a niemęskiem wylewie łez i głośnem szlochaniu. Nowy natomiast rozpoczął swe panowanie z majestatyczną powagą i spokojem. U schyłku Starego Roku lud wierny jak w naszej parafji tak i w innych pospieszył do przybytku Pańskiego, by wśród kornych modłów podziękować Najwyższemu za odebrane łaski i dary w Starym, a prosić o błogosławieństwo i łaski nieba na Nowy Rok. Większa część ludności witała Nowy Rok w poważnem skupieniu i z poważnym nastrojem usprawiedliwionym obecnem naszem położeniem, a tylko lekkoduchy wrzaskliwemi okrzykami i brząkaniem szklanic i kieliszków. Oczywiście powagi chwili ocenić jeszcze nie są w stanie i ci, w których głowach pstro tem też wytłumaczyć należałoby rozmaite wybryki i psoty urządzone w noc sylwestrową ze strony pewnych młokosów, jak wysadzanie bram i drzwi, łamanie płotów i wprowadzanie wozów do rzeki. A gdyby to były choć jakieś oryginalne pomysły, ale powtarzanie jednego i tego samego co rok, to już coś bardzo trąci idjotyzmem lub głupotą. Nie rozumiemy tylko, gdzie w noc sylwestrową podziewa się nasza prześwietna policja, która tego wszystkiego nie widzi i temu nie przeszkodzi.

Odezwa Tow. gimnastycznego „Sokół" w Nowemmieście.

Jak zapowiedziały afisze, w dniu 24 stycznia 1926, nastąpi ciągnienie loterji fantowej. Ogólna wartość wygranych wynosi 1500 zł. Losy loterji kosztują tylko 3 zł. jednak mimo wzniosłego celu mimo minimalnej stawki, dużo jeszcze losów nie rozsprzedano.

Dlatego odwołujemy się do Szanownych Rodaków, by w imię poczucia obowiązku narodowego, w imię idei sokolej, pospieszyli nabyć los loterji fantowej.

Kupiony los, przyspoży gniazdu funduszów koniecznych do budowy boiska a równocześnie może przynieść kupującemu korzyść w postaci wygranego drogocennego przedmiotu.

Wykażmy, że potrafimy własnymi siłami stworzyć tu na rubieżach placówkę narodową, wolną od wszelkich wpływów politycznych, placówkę, która daje zdrowie i męstwo, przyszłym rycerzom naszej wolności.

Bierzmy przykład z naszych sąsiadów, którzy setki miljony wydają na podobne cele, jakkolwiek znajdują się w lepszej sytuacji niźli my. Tam powstają rzesze różnych towarzystw o charakterze militarnym, na które społeczeństwo łoży miljony mimo kryzysu gospodarczego, bo wiedzą dobrze, że przyszłość narodu od siły fizycznej i męstwa zależna.

Niech nasze placówki narodowe będą odpowiedzią sąsiadom, że i my nie śpimy, lecz czuwamy i hartujemy ducha i ciało, gdyby nas chciano zaczepić.

Dlatego wszyscy spieszcie złożyć ofiarę na ołtarzu wspólnej sprawy, wspólnej obrony, wspólnej idei.

Pamiętajmy, że w zdrowym ciele zdrowy duch, i że w nim leży odrodzenie narodu. Czołem!

Okólnik nr. 10. Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu w sprawie podatku od świadectw przemysłowych.

Poseł [Krzywiński zakomunikował nam dzisiaj listownie, że Minister Skarbu podpisał 29. grudnia poufny okólnik do władz skarbowych, w którym zezwala na zapłacenie świadectw przemysłowych także po 1. styczniu, jeżeli dany petent nie jest w możności zapłacić całej kwoty odrazu.

Los.

Fortuna kołem się toczy
Niejednego przeskoczy
Innemu da dolę
Trzeciemu niedolę.

By koło fortuny do siebie obrócić
Wystarczy 3 złote na los szczęścia rzucić
Kupić znak Sokolej loterji fantowej
I jeszcze wygrać na idei zdrowej.

Za te 3 złote, rzucone losowi
Kupujem czerstwość, hart, męstwo i zdrowie,
A przytem jeszcze rzecz niezbadana
Jaka cię zato czeka wygrana. —

Między fantami są bowiem śliczności
Nawet ze srebra i słoniowej kości
Są tam zegary, rowery, maszyny
Więc lękać się straty niema przyczyny.

Jest to podatek, ale nie tak srogi
By naszym kiszkom, aż podcinał nogi
Więc spieszmy wszyscy i kupujmy losy
Dla druhów zdrowia, rozwiążcie swe trzosy.

Wydział Powiatowy L. dz. 13524 Wp.
Nowemiasto, d. 23 grudnia 1925.

Do
Redakcji „Drwęcy"
w miejscu.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej uprasza się o umieszczenie w następnym numerze w „Drwęcy" poniżej podane sprostowanie:

Sejmik powiatowy na swem posiedzeniu w dniu 5 grudnia br. powziął następną rezolucję: art. umieszczony w „Drwęcy" nr. 141 w sprawie rzekomo „burzliwego" Sejmiku powiatowego w dniu 28. XI. 1925 r. nie polega na prawdzie.

Starosta
w. z. (—) Bazanowski, str. referent.

Sprostowanie.

Z obowiązku dziennikarskiego, umieszczamy powyższe nadesłane nam pismo Wydziału Powiatowego, w sprawie naszego artykułu z N. 141, jednak nie solidarujemy się z opinją rzekomo uchwaloną 5. 12, że posiedzenie w dniu 28. 11. nie było burzliwe. —

Czy taka uchwała wogóle zapadła na sejmiku w dniu 5. 12.? to już lepiej o tem będą wiedzieć członkowie sejmiku. — W dniu tym było tylko 14 delegatów na 40. Nasz sprawozdawca był na tym posiedzeniu i słyszał, jak wniesione przez 5-ciu członków pismo protestujące przeciw naszemu artykułowi, odczytane zostało i pan Starosta zapewnił petentów, że poda sprostowanie. Czyżby to oznaczało uchwałę sejmiku, że sejmik nie był burzliwy? Zresztą mniejsza o tem, jak kto woli i kto do czego przyzwyczajony. Nam taki sposób obrad wydawał się burzliwym, sejmikowi nie. — Wolno nam mieć swoje wyobrażenie o prowadzeniu obrad, wolno też mieć je sejmikowi raczej jego ułamkowi.

W miejsce powinszowań noworocznych

złożył Starosta p. Sas Jaworski 3.—zł. na Czytelnią Ludową.

Gwiazdka dla ochronki i ubogich, Towarzystwa Pań św. Wincent. a Paulo w Lubawie

odbyła się w ochronce dla dzieci dnia 22 grudnia o godz. 3 ciej po południu, — przeszło 200 dzieci otrzymało paczki z różnemi bakaljami jak to — owoc, pierniki, karmelki i orzechy — radość dzieci była wielka.

J. Kraszewski. 2

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d. n)

Typ fizjognomji był wschodni może, a jednak nie hebrajski — różny od niego, dzikszy jakiś i energiczniejszy. Na tamtym tysiącletnia wypiętnowała się niewola, tu coś nieokiełznanego i tchnącego swobodą pustyni i lasów. Płeć miała smagłą, ciemną, ogorzałą niemal, oczy czarne, smutne i groźne, włos kruczy... a kształty kibici były uroczej budowy. Niegodziwe suknie nie potrafiły zeszpecić i zakryć tego chodzącego posągu Junony azjatyckiej.

Ubiór jej był taką zagadką, jak ona. Składał się z kosztownych materjałów, widocznie poprzerabianych i zastosowanych na nowo do wymagań mody, bardzo zręcznie, a jednak niepospolicie. Nie ubrała jej lada modniarka, i strój nie był chwycony w pierwszym lepszym magazynku. Niosła go na sobie z godnością, ze smakiem, możnaby rzec, z uczuciem wrodzonem, pełnem nieopisanego wdzięku. Chód jej nawet był inny jakiś, nie miejski... Dotykała ledwie stopą bruku, sunęła się po nim, ale czuć było siłę w tym jej chodzie pewnym siebie i śmiałym. Gdy malarz spojrzał na nią, na twarzy bronzowej, podobnej do indyjskiego bóstwa, nie było wyrazu innego, oprócz głębokiego zamyślenia i smutku. Smutek ten nie skarżący się, jakby mimowolnie przeciskał się przez zmartwiałe rysy, nawykłe do poważnego spokoju. Szła widocznie do kościoła i znikła mu z oczów.

Nie byłby artystą i dwudziestoletnim młodzieńcem pan Zygmunt, gdyby na widzeniu tem poprzestał... poszedł na zwiady... O nazwiska lokatorów dowiadując się pilnie, dośledził, że na drugiem piętrze stała panna Leonora Zara, tak mu ją nazwano — samoteńka jedna. Stróż, nieco wtajemniczony w byt i położenie lokatorki, poczęstowany papierosem, dodał, iż cały dzień siedzi zwykle zamknięta w swoim pokoju, że była ponoś jakaś trudność z umieszczeniem jej w pałacu, ale ta jakimś tajemniczym, wszechmogącym wpływem usuniętą została... i że dalipan, więcej nic o niej nie wie... Nazwisko brzmiało jakoś cudzoziemsko; Zygmunt spytał stróża, czy mówi po polsku, a ten ruszył ramionami i zapewnił, że kilka jedynych słów, jakie z jej ust do jego ucha spłynęły, doskonałą były polszczyzną powiedziane. Na tem się skończyło i więcej już dowiedzieć się nie było podobna.

Niema podobno kraju, gdzieby piękna kobieta większą część odbierała i obudzała zajęcie goręcej jak w Polsce. Często uwielbienie to bywa nawet niegrzeczne i natrętne, można je tylko dla pobudek wytłumaczyć, jest to zdegenerowana cześć piękna wogóle.

Wkrótce też cały pałac wiedział o tej nieznajomej; badał ją i zajmował się odgadnięciem problematu: kto ona być mogła. Postać zapowiadała coś z wyższego świata, ubóstwo temu przeczyło; okrywanie się tajemnicą i życie zamknięte było niezrozumiałem.

Nigdy nie przemówiła do nikogo, nie obejrzała się, nie postarała o te sąsiedzkie, prawie nieuniknione stosunki, które się same zawiązują. Obok mieszkał biuralista z żoną, córeczką i służącą, graniczyli z sobą przez ścianę, a pan Melchior i pani Melchiorowa zaręczali, że u tej panny przez cały dzień ledwie jaki szelest albo westchnienie słyszeli. Nikt a nikt u niej nie bywał. Kaśka, niezmiernie ciekawa służąca tych państwa, stawała na czatach, widywała ją przynoszącą sobie wodę do dnia, wychodzącą czasem wśród niego z wyraźnem staraniem, aby się z nikim nie spotkać, niekiedy wymykającą się ze dzbankiem wieczorem, zresztą... drzwi były na klucz zamknięte i cisza głęboka. Kaśka spostrzegła i to, że panienka chodziła w jedwabiach, że miała piękny szal, kilka chustek kosztownych i zawsze świeże rękawiczki.

— Co toto jest? — mówił pan Melchior, zażywając tabakę, systematycznie nogę prawą zakładając na lewą i lewą na prawą, aby nie drętwiały — to jest egipska enigma. W atłasach z dzbankiem po wodę? Oczywiście jakaś historja... jakiś dramat, który się wytrawia pocichu...

— Ale co ma być! — niecierpliwie przerywa sama jejmość, nie lubiąca poezji i niewieścich zagadkowych egzystencji — co ma być! Zaraz ichmość robicie heroiny z lada wyszarzanego atłasu.

— A jak Boga kocham — zawołała z drugiego pokoju, głowę wystawiając, Kaśka z poufałością starej sługi — że ma takie szale i chustki... i suknie jakby jaka pani.

— A sama wodę nosi! — dodała, ruszając ramionami pani Melchiorowa — to mi się podoba. Dajcież już temu pokój!

I nietylko pan Zygmunt, państwo Melchiorostwo, Kaśka, ale cały pałac niesłychanie był zajęty ową panną, której nazwisko nic nie mówiło... a osoba tyle dawała do myślenia...

Zwykle w takich razach, gdy się ludzie śledzić uprą, coś naostatek odkopią, prawdę czy fałsz, i tem się zaspokoją, tu niepodobna było nic się dowiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gdy zobaczyły pełne kosze niespodziewanych darów. Od wielu lat nie odbywała się tak uroczyście ta tradycyjna gwiazdka z powodu wszystkim dobrze znanych lat ciężkich — i obecny kryzys krajowy niespełnił naszych nadziei ale znalazło się dużo ludzi dobrej woli i szczodrego serca, — którzy dopomogli nam wywołać i przygotować chwilę radosną, — choć raz w rok koło Bożego Narodzenia dla tych naszych najmniejszych obywateli kraju! — radość ich udzielała się nam wszystkim! W zamian za to nasi milusińscy w zdumienie nas wprawiali, swemi doskonale wyćwiczonemi wierszykami, teatrzykiem i tańcami ze śpiewem, podziwiać można tę świętą cierpliwość przy uczeniu tych maleństw.

Równocześnie prawie, bo dnia następnego, odbyła się gwiazdka dla najbiedniejszych miasta naszego. Blizko 200 ubogich zgromadziło się w salce ochronki — przy ślicznie ustrojonej choince zadeklamowały sierotki — następnie Prezes wielebny ksiądz Dziekan Kasyna przemówił do ubogich — słowami pociechy, któremi to „Dzieciątko Jezus“ woła do nas: „Jam ubogo narodził się dla Was — weźcie przykład i nie narzekajcie, a znajdą się ludzie, którzy o Waszej biedzie pamiętają.“

Następnie grono Pań z wielebną Siostrą Anną i Przełożoną klasztoru zajęło się rozdawaniem darów, w postaci mięsa, chleba pszennego, mąki, kaszy, grochu, jabłek, i potrzebnych każdemu części odzieży, koszul, sukien, halek, kaftanów, spodni, skarpet i swetrów.

I tu radość malowała się na twarzach ubogich, — to też Panie nie żałowały pracy, ofiarując niejedną potrzebną, w zajęciach domowych chwilę, — bo sporo czasu zajęło szycie rzeczy dla ubogich lub chodzenie po kweście itd. — wiedziały jednak Panie dobrze, że spełniając swój obowiązek miłości bliźniego wypełniają przykazanie Boskie — „Kochaj bliźniego jak siebie samego“. — Przy tej sposobności niech nam będzie wolno jeszcze raz prosić całe społeczeństwo lubawskie o silne poparcie celów naszego Towarzystwa, a słowa Jezusa: „Coście uczynili moim ubogim, mnieście uczynili“, — będą dla wszystkich drogowskazem dobrego i miłosierdzia.

Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w Lubawie.
Sekretarka Marja Jaroszewska.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składamy J. W. pani Ossowskiej z Montowa za ofiarowany centnar ślicznego owocu dla naszych biednych i dzieci z ochronki na gwiazdkę.

Również i W. p. Bartoszewiczowi i Spółka za 30 centnarów drzewa dla biednych na gwiazdkę. — Oby ten czyn szlachetny znalazł naśladowców i oby takich dobrowolnych składek dla naszych celów przybywało coraz więcej.

Towarzystwo Pań św. Wincentego á Paulo w Lubawie.

Z Pomorza.

Bal akademicki K. „Baltia“.

W pierwszą sobotę karnawaławą, dnia 9. stycznia 26 r. odbędzie się w Toruniu w salach Dworu Artusa IV. doroczny bal „Baltii“, Korporacji Studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Niewątpliwie jak wszystkie dotychczas bale „Baltii“, które pozostawiły u uczestników miłe wspomnienia, tak i tegoroczny wypadnie wspaniale, godnie jego zaszczytnej opinji i da możność bardziej jeszcze bliższego zapoznania społeczeństwa pomorskiego z licznym zastępem szermierzy idei narodowej.

Pożar.

Chojnice. Onegdaj wieczorem powstał pożar w baraku fabryki listew i ram własności pp. Rinka i Zimnego. Cała zawartość żelaznego budynku spłonęła doszczętnie tak, że szkody są znaczne. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, lecz ze znacznem opóźnieniem, to też przedsięwzięte środki ratunkowe okazały się bezskuteczne.

Z dalszych stron Polski.

Napad rabunkowy.

Kraków. Onegdaj wieczorem napadł pewien osobnik z rewolwerem w lesie tenczyńskim, w powiecie chrzanowskim na powracającego z jarmarku w Krzeszowicach wraz z rodziną niejakiego Teslera i zrabował mu około 300 zł. a następnie zbiegł. Bandyta dokonał rabunku w ten sposób, że przystąpił do wozu, na którym jechał Tesler z rodziną i chwyciwszy jedną ręką lejce, a w drugiej trzymając rewolwer, zawołał: Stój, pieniądze, albo życie. Pod zarzutem powyższego rabunku przytrzymano jakiegoś opryszka, który karany już był dwuletniem więzieniem za kradzież, a którego poznała jedna z osób jadących na wozie.

Krwawa zemsta.

Kraków. We wigilję wywołał awanturę przed sanatorjum Czerwonego Krzyża niejaki Karnik z woźnicą Klusiem, przyczem wywiązała się bójka, w której Kluś pobił Karniaka. Ten ze zemsty wezwał do pomocy dwóch swych braci, którzy w parę godzin później zaczaili się na drodze, którą miał przejeżdżać ów woźnica i napadli we trzech na powracającego do domu Klusia. Wobec przewagi przeciwników tenże już dotkliwie pobity zostawił sanki z koniem i uciekał, jednak Karniakowie dopadli go i kołami i nożami zmasakrowawszy do niepoznania, pobili, tak że ten wkrótce zmarł. Wszystkich trzech sprawców ujęto.

Bibljoteka Wesołych Opowieści.

Mamy do zanotowania znamienny fakt, świadczący o dużej ruchliwości w dziedzinie wydawniczej. Oto powstaje Bibljoteka Wesołych Opowieści, która za bardzo nizką cenę, bo za 4.50 gr. kwartalnie dawać będzie 9 książek, po sto kilkadziesiąt stron każda, do każdego zaś tomu dodawać się będzie prenumeratorom dodatek p. t. „Nasza Ilustracja“. Ta ostatnia wydawana ma być starannie, na dobrym papierze, objętości dużych ośmiu stron.

Jak się dowiadujemy, Bibljoteka Wesołych Opowieści zaprosiła do współpracy pp. K. Makuszyńskiego, J. Szaniawskiego, Z. Kleszczyńskiego, B. Winawera, W. Perzyńskiego i w. inn., co daje rękojmię o wartości jej wydawnictwa.

Inicjowanie i wydawanie tak tanich książek winno się spotkać z najszerszem poparciem, bowiem bez względu na to, czy pogodzie i humorowi książka poświęcona, czy też w innym charakterze utrzymana — bezwzględnie spełnia doniosłą rolę krzewiciela oświaty i zaszczepia umiłowanie dla książki.

Prenumeratę „Bibljoteki Wesołych Opowieści“ wpłacić można przez P. K. O. na Nr. 12.155 (Warszawa ul. Grzybowska 11 m. 20-a).

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Napad cygański.

Zadziwiło może niejednego czytelnika „Drwęcy“, że tuż pod murami prawie miasta, w pobliskiej okolicy wytwarza banda cygańska swoje wybryki. Panowie sołtys z Nm. Brzozia i wójt z Krzemieniewa zezwolili koczującej bandzie cyganów na pobyt w gminie w Nm. Brzoziu przez Święta Bożego Narodzenia i dalsze 6 dni, o dozorowanie przybyszów się nie postarali. I oto cóż się dzieje? Banda rozpostarła się w drugie święto w czasie nabożeństwa, w czasie, w którym wszyscy podążą do kościoła, w domach zaś pozostaną starcy, dzieci i słabe niewiasty — po wybudowaniach i dostała się aż do Bratuszewa. Wpadłszy na podwórza brali cygani, co im pod ręce wpadało, i tak u gospodarza Falkowskiego, zastawszy tylko żonę i służącą, banda składająca się z trzech cyganów i dwóch cyganek, zabrała tam, co jej się spodobało. U gospodarza Łątkowskiego zażądała banda drzewa i koniczyny dla koni, czego im odmówiono — cygan bowiem nie kontentuje się tem, co się mu daje, żąda w nieskończoność. Nie zadowoliwszy się odprawą, otworzyli sobie przemocą stodołę, i chcieli się tam zapasami obłowić. Łątkowski 65 letni widząc, że przemocą nie podoła, chwycił za broń palną, co spostrzegli cygani. W tem rzucili się napastnicy na starca, wydarli mu broń, rzucili na ziemię i bezlitościwie obili, jako też żonę tegoż, li tylko nadejściu syna zawdzięczają że ich nie poturbowano, nie ograbiono, nie pozbawiono mienia. Spostrzegłszy też nadchodzących z kościoła ulotnili się krętemi drogami i po manowcach wrócili do swego obozu. Po wypadku i napadzie uwiadomiono posterunek z Krzem., który też bezzwłócznie przybył na miejsce, udał się do p. sołtysa Błędowskiego w celu zbadania rzeczostanu. I, oto sołtys uroczyście oświadcza: „Dajcie cyganom, co żądają, a nikomu krzywdy nie wyrządzą“, a wójt odpowiada: „Cyganów nie można ukarać, nie są bowiem tak źli ludzie“. Takie prawa teraz nadchodzą? Sołtys brał bandę cyganów najbardziej w obronę, motywując, że i oni mają u niego prawo obrony. Za mało zapewnie pamięta napad bolszewji, gdzie go ogołocono, lub zapomniał, jak ona krowa lata, gdy się w zimie najadła.

Umieszczamy powyższą korespodencję pod „Nadesłane“, aby zniewolić zaczepionych tj. wójta i sołtysa do odpowiedzi, uważając ich postępowanie za bardzo nieodpowiednie, jeżeli zgadza się z podanemi faktami naszego korespondenta. Redakcja.

Ostatnie wiadomości polityczne.

O szybkie obalenie rządu w razie nadużyć na szkodę Państwa.

Warszawa, 30. 12. Rząd zamierza w najbliższym czasie wnieść do Sejmu projekt ustawy, przewidującej szybkie obalenie rządu, w wypadkach nadużyć na szkodę Skarbu Państwa oraz szybszy wymiar kary.

Wśród szeregu kar, projekt przewiduje także konfiskatę majątku i więzienie.

Kolejarze i redukcja płac.

Wydział wykonawczy Zw. Zawodowego Kolejarzy zaprotestował przeciwko redukcjom płac, protestując przeciwko przerzucaniu ciężarów sanacji na zubożałe masy pracowników państwowych, podczas, gdy bogate warstwy żadnych prawie ofiar nie ponoszą.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

Doskonalsza od egipskiej metoda balsamowania zwłok.

Medjolański lekarz, dr. Alfred Maggia, wygłosił w obecności wielkiego grona słuchaczy, złożonego z medyków i uczonych, odczyt o wynalezionej przez niego metodzie balsamowania zwłok, która — zdaniem jego — ma być o wiele doskonalszą od egipskiej.

Prelegent zademonstrował na wykładzie zwłoki mężczyzny, który według jego wskazówek, został przed 6 miesiącami zabalsamowany. Obecni lekarze stwierdzili że nietylko ciało jest jak najdoskonalej zachowane, ale że rysy twarzy nieboszczyka zupełnie się nie zmieniły. System doktora medjolańskiego jest stosunkowo tak mało kosztownym, że nawet mniej zamożni ludzie będą mogli dostąpić zabalsamowania swych szczątków śmiertelnych.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie miesięczne Towarzystwa gimn „Sokół“ odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu druha Jankowskiego w miejscu.
Czołem! Zarząd.

Nowemiasto. Z okazji święta Trzech Króli odbędzie się zebranie miesięczne Tow. Pań św. Winc, a Paulo 7. bm. o 4 godz. w Ochronce. Uprasza się żeby Panie przyniosły książeczki. (Przewodnik Miłosierdzia). Przewodnicząca, Kyclerowa.

Nowemiasto. W sobotę dnia 9 stycznia o godz. 3-ej po południu odbędzie się w pomieszkaniu p Czołby kwartalne walne zebranie Cechu szewskiego. Uprasza się wszystkich mistrzów i niemistrzów z miasta a wogóle tych z okolic, którzy mają upoważnienie uczni do trzymania i takowych utrzymują, o punktualne przybycie. Zarząd.

Lubawa. Walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w niedzielę dnia 10 stycznia 1926 r. na sali p. Kochańskiego (dawniej p. Czuka) o godz. 1-ej po poł. — W razie nie stawienia się statutem wymaganej liczby członków odbędzie się zebranie pół godziny później bez względu na ilość członków. – Ponieważ poza wyborami nowego Zarządu na porządku dziennym stanie bardzo pilna sprawa, poleca się członkom w własnym ich interesie stawić się na zebranie. Zarząd.

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 2. 1. 1926 godz. 12 wpoł. za 1 dolara w obrotach prywatnych płacono 8,45—8,47. Tendencja mocniejsza.

Wielka Wyprzedaż Inwentur owa

Proszę zwiedzić mój skład i przekonać się

od wtorku dnia 5-go do wtorku dnia 19-go stycznia 1926 r.

udzielam 10% rabatu

na wszelkie towary jak na płótna białe, fartuchowe i pościelowe, półwełny, szewiota, garbardyny, popeliny, sukna i kamgarny, bostony na ubrania, cejgi i kordy, barchany bluzkowe, koszulowe i sybiry oraz

wszelkie towary krótkie.

Trykoty 20% zniżki. Rzetelna obsługa! **Trykoty 20% zniżki.**

POMORSKI SKŁAD BŁAWATÓW,

BOLESŁAW OLSZEWSKI, NOWEMIASTO.

Niebywała okazja taniego zaopatrzenia się w zimową odzież.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 7. bm. o godz. 12. w południe sprzedawać będę w Raczku u p. Diasa za gotówkę najwięcej dającemu

2 źrebaki, 2 bryczki (wolant i samojazd) **1 siewnik, garnitur pluszowy,** (kanapa i 2 fotele) **1 lustro i 1 stół.**

Szukalski, komornik sądowy.

Dnia 8. stycznia 1926 r. odbędzie się **w Lidzbarku** na Pomorzu

jarmark

na bydło i konie.

Lidzbark, dnia 31. grudnia 1925 r.

Magistrat

M. Rochon, burmistrz.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście,

urządza

w dniu 11. stycznia o godz. 11. przed poł. w oberży w Wonnie

LICYTACJE

na drzewo opałowe wierzbowe

w ilości około 100 mp. szczap, 50 mp. wałków, 50 gromad gałęzi i nieco drzewa użytkowego wierzbowego (kloce). — Drzewo znajduje się na szosie z Wonny do Szwarcenowa.

Zaś w dn. 8 stycznia o godz. 11 przed poł. w Starostwie pokój 13 na drzewo użytk. lipowe (kloce)

w ilości około 8,00 m³. — Drzewo znajduje się na szosie przy dworcu głównym w Nowemmieście.

Zapłata za drzewo winna nastąpić w dniu licytacji. —

Nowemiasto, dnia 4. stycznia 1925 r.

Starosta,

jako Przewodniczący Wydziału powiatowego.

Większe wagi reparuję

i załatwiam legalizowanie na miejscu, pracuję obecnie w Lubawie i przyjmę jeszcze zamówienia, na majątki, mleczarnie i t. d.

K. Tułodziecki, Toruń, Małe Garbary 5.

Atlas Polski

Continental

dla Automobilistów poleca po cenie 9 złotych - - - - - -

Księgarnia „Drwęcy"

Unieważnia się

następujące książeczki depozytowe: na nazwiska

Jan Szulc	**Nr. konta**	**4379**
Weronika	„ „ „	**736**
Pelagja	„ „ „	**743**
Jan	„ „ „	**711**

Powyższe książeczki są skradzione.

Ostrzegam.

P. Gutowski Adolf niema prawa zawierania transakcji w moim imieniu, ponieważ nie jest i nie był nigdy do tego upoważniony. Za zaciągnięte długi zobowiązania nie odpowiadam.

Bronisława Werberowa, Taborowizna.

Wielkie Pacółtowo.

W Święto Trzech Króli urządzam

zabawę

na którą uprzejmie zapraszam

Walenty Kurowski.

Panna

z wykwintną polsko-francuską kuchnią, pieczeniem ciast, prasowaniem sztywnej bielizny

przyjmie posadę od 1. II. 1926 lub później.

Łaskawe zgłoszenia nadesłać do eksped. „Drwęcy".

Ekspedjentka

poszukuje od 1. II. 26. **posady**

Zgłoszenia przyjmuje eksped. „Drwęcy".

Poszukuję od 1. IV. br.

człowieka

do karmienia 30 sztuk bydła i cielaków z własnemi ludźmi. Oprócz tego porządny **fornal** może się zgłosić.

Hollatz, Buczek

pow. lubawski.

Od 1. IV. br. poszukuje się porządnego

człowieka

do karmienia bydła z **dwoma zaciążnikami,** który także dój obejmie.

Majątek Bagno,

poczta Jamielnik.

Dom. Rakowice

pow. Lubawa, Pomorze poszukuje od 1. kwietnia 26 r. dzielnych:

Szwajcara

z trzema zaciążnikami,

Kowala z pomocnikiem,

Kołodzieja i włodarza

uwzględniać się będzie przedewszystkiem kandydatów z licznemi zaciążnikami.

Przymusowa licytacja.

W środę, dnia 9. stycznia 1926 r. o godz. 11-tej przed poł.

będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu **u p. Kwiatkowskiego na majątku Rodzone**

12 kopców kartofli (ogółem około 1300 ctr.)

Sampława, dnia 31. 12. 1925 r.

Lorewicz, woźny wójtowski.

DZIENNIKI USTAW

DZIENNIKI URZĘDOWE

ORĘDOWNIKI POW.

I WSZELKIE INNE KSIĄŻKI

OPRAWIA SZYBKO, TRWAŁO I TANIO

INTROLIGATORNIA „DRWĘCY"

NOWEMIASTO-POMORZE.

ZAMÓWIENIA USKUTECZNIA TAKŻE

FILJA „DRWĘCY" LUBAWA

= ULICA GDAŃSKA. =

Gospodarstwo

25 morgów pszennej ziemi **sprzedam** natychmiast lub też tylko 6 morgów z budynkami i kompletnym inwentarzem nadające się dla rzemieślnika, zwłaszcza kołodzieja, ponieważ w miejscu żadnego kołodzieja niema.

Antoni Suwiński,

Łąkorz, powiat lubawski.

Mam odzaraz na sprzedaż 23 morgowe **gospodarstwo** z żywym i martwym inwentarzem, budynki i ziemia w dobrym stanie. Cena podług ugody.

Jan Witkowski, Tereszewo

Fortepjan (skrzydło)

korzystnie na sprzedaż.

Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy".

Piec kaflowy

mało używany i aparat do piwa w dobrym stanie tanio na sprzedaż.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy".

Matematyk z pełnemi kwalifikacjami, doświadczony pedagog udziela gimnazjastom

lekcyj.

Janecki, Lubawa.

ul Gdańska 24.

Narzędzia kowalskie

na sprzedaż,

kuźnia

do wydzierżawienia.

Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy" i Filja.

Majętność W. Wólka

przyjmuje od 1. IV. 1926 r. fornali z zaciągiem ręczniaków z zaciągiem, **człowieka do bydła, kowala i stelmacha** z własnemi narzędziami.

Poszukuję od zaraz

służącej

do wszelkiej pracy domowej.

Jankowska, Rynek.

Laboratorjum

Chemiczno-Bakterjologiczne

PROWIZORA FARMACJI

J. Łapina,

Lubawa-Pomorze

ulica św. Barbary A 30.

przyjmuje bezpośrednio badanie moczu, plwociny i stolca.

Karty do gry

poleca

Księgarnia „Drwęcy".